

Granica „przyjaźni”



Niewiele brakowało, by nasza wschodnia granica przesunęła się jeszcze dalej na zachód. Na sesji Rady Najwyższej ZSRR 1 marca 1944 r. Nikita Chruszczow, wówczas szef KC WKP(b) Ukrainy, później przywódca ZSRR, zażądał przyłączenia do Ukraińskiej Republiki Radzieckiej Chełmszczyzny, Hrubieszowa, Zamościa, Tomaszowa i Jarosławia, twierdząc, iż są to etniczne ziemie ukraińskie.

Powołanie PKWN w Chełmie było pierwszym aktem tworzenia zależnej od ZSRR formy państwa polskiego, która funkcjonowała przez prawie pół wieku. Historycy dyskutują wciąż na temat charakteru tego związku. Usiłują odpowiedzieć na pytanie, jaki zakres suwerenności miały władze PRL. Badania te odwołują się do wielu świadectw i dokumentów. Jednym z ciekawych przyczynków do tej sprawy jest wydana w bieżącym roku – nomen omen – w Chełmie praca dr. Andrzeja Wawryniuka „Granica polsko-radziecka po 1944 roku (na odcinku z Ukrainą)”, będąca wynikiem wieloletniej penetracji archiwów.

Okupanci chcieli rządu kadłubowego

Mnóstwo faktów ustalonych w wyniku tej kwerendy zmienia stereotypową wizję dziejów najnowszych funkcjonującą w świadomości powszechnej. Okazuje się, że obaj okupanci – Rosjanie i Niemcy – w końcu 1939 r. rozważali powołanie kadłubowego, zależnego państwa polskiego na obszarze sąsiadującym z linią demarkacyjną. Po stronie sowieckiej 16 września 1939 r. w rozkazie operacyjnym Frontu Białoruskiego sygnalizowano nawet zamiar powołania, na terenach z przewagą ludności polskiej, zgromadzenia ludowego, które zadecydować miało o utworzeniu Polskiej Związkowej Republiki Radzieckiej. Pomysł jednak zarzucono, a na początku października '39 r. zorganizowano wybory do zgromadzeń ludowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, rezygnując z zorganizowania trzeciego zgromadzenia dla „radzieckiej Polski”. Terytorium zajęte zgodnie z paktem Ribbentrop-Mołotow włączono do radzieckich republik: Ukrainy i Białorusi.

W kontekście radzieckich działań z 1939 r. i 1940 r. premier Sikorski podjął odważną decyzję, zawierając układ prowadzący do powstania w ZSRR armii Andersa. Decyzja ta wywołała kryzys rządowy; prezydent Raczkiewicz wytknął premierowi niekonstytucyjność jego działań, zaś minister spraw zagranicznych Zalewski złożył dymisję. Początkowo mogło się wydawać, że sprawy mimo wszystko ułożą się dobrze; z pism pozostałych po gen. Andersie wynika, iż Stalin w serdecznej rozmowie 4 grudnia 1941 r. zapewnił go: „nie będziemy na pewno kłócić się o granice”. Faktycznie, Stalin nie zdążył się pokłócić z prawowitymi władzami Rzeczypospolitej, bo szybko przestał z nimi rozmawiać. 12 kwietnia 1943 r. Niemcy ogłosili o odkryciu w Katyniu zbiorowych mogił polskich oficerów. Pod presją tych okoliczności rząd polski zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o zbadanie sprawy. W reakcji Rosjanie zerwali z polskimi władzami stosunki dyplomatyczne. Co więcej, ponieważ im nie odpowiadał legalny rząd polski w Londynie, założyli sobie 22 lipca 1944 r. własny – wspomniany wcześniej PKWN.

Piotr Świątecki

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" 33/2015